

Z »PAMIĘTNIKA MŁODEJ MĘŻATKI«.

Pierwszy lepszy, którego kobieta obdarza miłością, rzadko jest pierwszym, jeszcze rzadziej lepszym...



Na wizycie Noworocznej
u PP. Dulskich.

— Pozwoliłem sobie przysłać łaskawej pani tomik swoich najnowszych poezji...

— Dziękuję, dziękuję stokrotnie, prześliczne rzeczy, wieje z nich urok... wieje... co to ja chciałam powiedzieć... wieje z nich, że tak powiem... Ach, Boże, gdzie to ja położyłam to cacko?

Głos córeczki z kącika:

— Położyła mamusia pod nogę od stołu, żeby się nie kiwał...



POD PLACKI...

...

Kośtunom ofiarowuję.

Poezjo! niegdyś w dziecięcej prostocie ołtarz Ci wzniosłem z serdecznych porywów i w tej przeklętej, odwiecznej tęsknocie rwałem się do twych przenajświętszych dziwów, co leją

w serca tobą rozkochane harmonje cudów i cudy harfiane...

Rwałem się... Ileż Ikarowych lotów groziło wtedy mej duszy rozbiciem, a jam był nawet na rozbicie gotów i byłem gotów, kiedy Mołoch - życie wyszczerzy do mnie swoje zęby stare, iść na pożarcie mu i — na ofiarę...

Więcej: boś mi się zdała taka święta, żeby się ciebie nikt dotknąć nie ważył! Dzisiaj mą duszę, tchnieniem twem zakłęta, los jakoś dziwnie zmienił, zrównoważył. Na postać twoją dziś patrzę urodną dziwnie spokojnie już i dziwnie chłodno...

Dziś zrozumiałem, że Twoje wyżyny owiane cudem, samotne, posępne, dla ulepionych z takiej, jak ja gliny, są niepojęte i są niedostępne... A więc zostałem — jak mówi Słowacki — »autorem z nudy« i piszę... pod placki!

Tak, tak. Rymowy więc rozpoznałem taniec, jak Faun o koźlich nogach gdzieś przy fletni; liryczno-drwiący zrobię przekładaniec — i niechaj cel go szlachetny uświetni, cel wielki, — bo mi moja pani rzekła, że jej »papieru trza, bo będzie — piekła«!

Dziwnie to jednak urządziły nieba: chcesz upiec placek — to podłóż papierem; zjesz go — wnet także papieru ci trzeba... Papier ofiarą jest i bohaterem!

Faun.

